



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

XII FPD w Hawierzowie
– Głos zwycięzców i jurorów
| s. 4



Na warsztatach
w Międzyrzeczu Górnym
| s. 5



Czesi z brązowym
medalem
| s. 8



Szkoda, że tylko co dwa lata...

WYDARZENIE: XII edycja Festiwalu Piosenki Dziecięcej przeszła do historii, następna odbędzie się dopiero za dwa lata. Impreza odbywająca się pod patronatem medialnym naszej gazety po raz kolejny udowodniła, że muzykalność jest jedną z cech wrodzonych Zaolziaków. W sobotnie popołudnie na scenie Domu Kultury im. Petra Bezruča w Hawierzowie swoje umiejętności wokalne zaprezentowało ponad 30 młodych śpiewaków.



Fot. WITOLD BIERNAT

Piosenka finałowa, na scenie wszyscy wykonawcy.

– Pamiętam edycje, w których sama uczestniczyłam i muszę przyznać, że od tego czasu festiwal zrobił kolejny duży krok naprzód, stając się naprawdę profesjonalnie przygotowaną imprezą muzyczną – powiedziała naszej gazecie tuż po zakończeniu koncertu Ewa Farna. Rzeczywiście, abstrahując na razie od kwestii muzycznych, jakość widowiska wprawiła w zdziwienie, oczywiście w pozytywnym tego słowa znaczeniu. Szczególnie, że organizacją całego przedsięwzięcia zajmuje się w głównej mierze koło Macierzy Szkolnej przy nie największej przecież szkole podstawowej w Hawierzowie -Błędowicach (przy wsparciu wspomnianej szkoły, PTA „Ars Musica” oraz ZG Macierzy Szkolnej). Nawet

najbardziej wybredne ucho zadowolili też z pewnością poziom muzyczny widowiska. Dowodem niech będzie rekordowa, jak na ostatnie lata, liczba uczestników finału. – Eliminacyjne jury uznało, że poziom solistów jest na tyle wysoki i wyrównany, iż kwalifikację otrzymało 21 młodych wokalistów – wyjaśniła Lidia Kosiec, reżyser udanego widowiska. Stąd zmianie ulec musiał także plan koncertu. Całą pierwszą jego część poświęcono właśnie indywidualnym popisom, zaś w drugiej odsłonie, w poprzednich edycjach zarezerwowanej dla gwiazdy wieczoru, na scenie zaprezentował się jeden duet oraz dwa zespoły wokalne, powracające do rywalizacji w ramach FPD po kilkuletniej przerwie.

Jury w składzie: Jiří Pospíšil, Michal Smolán, Władysław Wilczak, Roman Lasota oraz Katarzyna Kyncl miało więc w sobotę nieco więcej pracy. – W ocenie byliśmy jednak bardzo zgodni – przyznał w rozmowie z „GL” Jiří Pospíšil, którego nie zabrakło na żadnej z dotychczasowych edycji festiwalu. Z kolei wybór najlepszego śpiewaka w najmłodszej kategorii należał do widzów. Ich serca swoim odważnym, pełnym energii wykonaniem piosenki „Mała miss” podbiła Agata Swaczyna z Karwiny. Wątpliwości nie mogło być też raczej w pozostałych kategoriach. Trzecią, najstarszą, musiała wygrać Noemi Bocek z Trzyńca, która jako jedyna wywołana była na scenę przez wi-

downię aż dwukrotnie (wyróżnienie w tej kategorii dla Henryka Molina z Czeskiego Cieszyna). Kategoria druga była nieco bardziej wyrównana, niemniej zwycięstwo Przemysława Orszulika z Karwiny za brawurowe wykonanie utworu Czesława Niemiena „Pod papugami” na pewno nikogo nie zdziwiło (wyróżnienie dla Karoliny Michałek ze Stonawy).

Pozostałe rozstrzygnięcia zapadły już w czasie eliminacji, w kategorii duetów przyznano tylko wyróżnienie dla Noemi Marosz i Michała Firla z Gnojnika, zaś wśród zespołów wokalnych triumfował skład gospodarzy z Hawierzowa-Błędowic (wyróżnienie dla karwińskiego zespołu).

WITOLD BIERNAT

ZDARZYŁO SIĘ

BYSTRZYCKI ZŁOT POD ZNAKIEM OSTREGO ROCKA

Ponad dwa tysiące fanów rocka bawiło się prawie do rana w Parku PZKO w Bystrzycy na siódmym już, od czasu reaktywacji, Bystrzyckim Złocie. Jego gwiazdą była po dwóch latach ponownie legenda polskiego rocka, kapela TSA. Ale gwiazd było więcej – słowacka Tublatanka, czeska Vypsaná fixa, gwiazdki znad Olzy. A przede wszystkim było sporo dobrej muzyki, mięsa z grilla, piwa. Jak to już na solidnej imprezie rockowej bywa...

A rozpoczyna się jak najbardziej stylowo – od „Hey Joe” Jimiego Hendriksa. Tym i innymi klasycznymi utworami z najbardziej klasycznej ery rocka (Cream, Beatles, Santana, Breakout) wita „złotowiczów” Lokomotywa z Cieszyna. Szkoda tylko, że o godz. 16.00 w parku przy bystrzyckim Domu PZKO jest tak mało ludzi. Niemniej klasyka podoba się wszystkim. Po występie zaczepiam lidera kapeli, Mirka Zabłockiego. Tak jak jego koledzy, zbliża się wiekiem do pięćdziesiątki, ale Lokomotywa to prawie debiutanci. Pytam, czy nie obrażą się na Zaolzie za to, że tak mało ludzi ich słucha. – Broń Boże, wiadomo, to nasz debiut u was – odpowiada. **Ciąg dalszy na str. 2**

REKLAMA

OBOZY Z ANGIELSKIM (7-15 lat)

8 dni, Ostravice, 4900 Kč
4 dni, Ostravice, 3400 Kč
5 dni, obozy przymiejskie
Czeski Cieszyn, 1990 - 2990 Kč

ABC Simple English

tel. 728 756 623
e-mail: abc.english@seznam.cz
ZGŁOSZENIA JUŻ TYLKO DO 20 MAJA!

POGODA

wtorek środa



dzień: 14 do 18 °C dzień: 17 do 22 °C
noc: 11 do 8 °C noc: 13 do 11 °C
wiatr: 2-3 m/s wiatr: 1-2 m/s

»Głos Ludu« w doborowym gronie

„Głos Ludu” został podczas weekendu przyjęty do Europejskiego Stowarzyszenia Dzienników w Językach Mniejszości i Regionalnych MIDAS. Stało się tak na trzydniowym Walnym Zgromadzeniu tego stowarzyszenia, które odbywało się we Włoszech w mieście Bolzano, stolicy Południowego Tyrolu, który zamieszkuje mocna niemiecka

mniejszość narodowa. O tym wydarzeniu rozmawialiśmy z Heleną Legowicz, która reprezentowała tam naszego wydawcę, Kongres Polaków, wspólnie z Adamem Krumniklem.

To było pierwsze spotkanie, w którym uczestniczył Kongres Polaków?

Nie, przed rokiem Kongres wziął

udział w pierwszym spotkaniu MIDAS-u, które odbywało się w Wilnie na Litwie. Tam Kongres, jako wydawca, został zaproszony, by zaprezentować „Głosu Ludu” i zostaliśmy przyjęci jako kandydaci do tej organizacji. Natomiast w Bolzano już nas przyjęto do grona członków MIDAS-u, zresztą jedynomyślnie. Odtąd zatem mo-

żemy brać udział we wszystkich działaniach tego stowarzyszenia. Dodam tu, że ważne było, że Kongres reprezentował także Adam Krumnikl, który zastąpił mnie w funkcji przedstawiciela naszej mniejszości w komisji opiniującej w Ministerstwie Kultury projekty prasy mniejszościowej.

Ciąg dalszy na str. 2



Bystrzycki Złot pod znakiem ostrego rocka

Dokończenie ze str. 1

– To dla nas ogromny zaszczyt, zagrać tutaj. Po polskiej stronie nie ma takich wspaniałych imprez. To fajnie, że na Zaolziu Polacy tak działają – zapewnia. Zapowiada też, że Lokomotywa chciałaby zagrać we wrześniu na Gorolskim Dymie w Jabłonkowie.

Rusza drugi zespół, zaolziańska Elementa. Tym razem chodzi o heavy metal. – Ten metal pasuje do naszego hutniczego regionu, bez niego nie można sobie wyobrazić Zaolzia – śmieje się Roman Wróbel, wiceprezes bystrzyckiego Miejscowego Koła PZKO, główny organizator Bystrzyckiego Złotu. – Elementa zaskoczyła mnie swoim melodyjnym metalem, trochę mistycznym. Dla mnie, jako nauczyciela, miła niespodzianka, bo gra w kapeli mój uczeń, Marek Klimas. A zresztą cały tegoroczny Złot stawia na ostrzejszą formę rocka – dodaje.

Mimo wszystko na scenie zmienia się muzyczny klimat. Tym razem szukają się nie „metalowcy”, lecz jedna z ciekawszych formacji czeskiego punkrocka, Vypsaná fixa – jeden z niewielu czeskich zespołów, które czasami można usłyszeć na falach polskiej

radiowej „Trójki”. Punk, ale raczej spod znaku The Clash niż Sex Pistols, a przede wszystkim wspaniałe, poetyckie teksty. Młodzież wypełniająca coraz bardziej plac przed sceną rusza w tan. Leć pogo. – Granie dla was to sama radość. Na pewno jeszcze przyjedziemy – krzyczy ze sceny lider kapeli, Mejla. Kiedy podpisuje się na koszulkach fanów, pytam, jakie nazwisko napisać. – Pisz Mejla, tak jest najprościej – śmieje się.

Na scenę wychodzi kolejna rodzima gwiazda, Doga. Jest bardziej

„piekielnie”, z głową diabła w środku sceny, sporo ostrego rocka. Klimaty nie dla mnie. Po nich nadchodzi porcja słowackiego rocka. Tublatanka, legenda słowackiego hard rocka, kojarzy się zwłaszcza z drugą połową lat 80. Przy obu kapelach publiczność znów rusza do tańca, refreny śpiewa prawie dwutysięczny chór.

Kiedy postanawiam spojrzeć na tłum z tarasu nad sceną, spotykam Marka Piekarczyka. Wokalista TSA wita się z mną i innymi zaolziańskimi dziennikarzami serdecznie. – A



Zaolziańska kapela Elementa.

właściwie to u nas nic nowego. Tylko syn mi się urodził, Filip, w lipcu skończy dwa latka – mówi dumny tata. – A ja płytę solową nagrałem i szykuję się do drugiej. Gościnnie też nagrałem dla Fundacji Religii „Wspomnienie”, które do wiersza Tuwima napisał Marek Sart, a które śpiewał Czesław Niemen – dodaje Marek. Za chwilę wyrusza na scenę.

Szkoda, że chłopcy z TSA na razie nie mogą się dogadać na temat nowej płyty, każdy z nich ma raczej solowe projekty. Ale wiadomo, publiczności zależało na tym, żeby mogła się pobawić przy starych kawałkach, które

zabrzmiały już w Bystrzycy przed dwoma, czterema laty, lub nawet podczas pierwszego koncertu TSA na Zaolziu, na Festiwalu PZKO w Trzyczcu w 1985 roku. I tak się stało także w tym roku w Bystrzycy. Co tu dużo mówić: dali czadu!

– Obeszło się bez większych szkód, ekscesów, pogoda dopisała, a myślę, że publiczność czuła się dobrze. A dla nas, organizatorów, ważne jest to, że wszystko, cośmy przygotowali, zjadło się, wypilo, więc i efekt finansowy powinien być dla nas przyjemny – ocenił Roman Wróbel.

JACEK SIKORA



Młodzież bawiła się świetnie.

Zdjęcia: JACEK SIKORA

KRÓTKO

KRADNĄ ZIELEŃ

KARWINA (dc) – W mieście przybyło przypadków kradzieży nowo posadzonej zieleni miejskiej. Problemy ze złodziejami są na przykład w pobliżu osiedla Pokrok, gdzie sadzona jest zieleni koło nowo wybudowanego ekranu akustycznego. Patrol Straży Miejskiej przyłapał tam na gorącym uczynku złodzieja, który chciał sobie przywłaszczyć dziewięć cisów – pierwszych dziewięć udało mu się już odwieźć. Zginęły również cztery, rzadko występujące krzewy. Miasto straciło w ten sposób 15 tys. koron.

* * *

KARTON DO POMARAŃCZOWEGO

TRZYNIEC (dc) – Gospodarstwom domowym, które segregują papier, a wraz z nim kartonowe opakowania po napojach do niebieskich worków, zostaną w czerwcu i lipcu przydzielone nowe worki – pomarańczowe, z napisem „kartony po napojach”. Tym samym opakowania po sokach, winie czy mleku będą zbierane osobno.

»Głos Ludu« w doborowym gronie

Dokończenie ze str. 1

Dobrze się stało, że Rada KP zdecydowała, że powinniśmy włączyć do pracy społecznej młodych ludzi. W dodatku Adam dobrze włada językiem angielskim, a całe spotkanie odbywało się w językach angielskim, niemieckim i hiszpańskim.

Jaki był program Walnego Zgromadzenia MIDAS-u?

Rozmawialiśmy przede wszystkim o prasie mniejszościowej w różnych krajach Europy. Ale nie tylko, bo była to też okazja do zaprezentowania uczestnikom spotkania Południowego Tyrolu. Była mowa o historii regionu, w którym żyje liczna mniejszość niemiecka, o współżyciu tamtejszej mniejszości z większością, były wykłady o współczesnym życiu regionu. Ciekawy był wykład o budowanym tunelu w Brennero, który ma mieć 60 kilometrów. Mogliśmy wysłuchać też głosów na temat problemów, z którymi borykają

się zaprzyjaźnione z nami pisma mniejszościowe, zwłaszcza „Kurier Wileński”, bo na Litwie Polakom ostatnio nie jest łatwo. Nawiązaliśmy ponadto kontakty z dziennikiem „Serbske Nowiny”, który w Budiszynie w Niemczech wydaje mniejszość serbołu-

życka. Rozmawialiśmy z Jankiem Schäfferem oraz Moniką i Benedyktem Derlichami, że warto by było, żeby nasze media zaczęły współpracować, odwiedzać się. Warto też nadmienić, że z bliskich nam mediów są członkami MIDAS-u, oprócz „Kuriera Wileń-

skiego”, także gazeta węgierskiej mniejszości „UjSzo”, ukazująca się na Słowacji.

Wejście „Głosu” do MIDAS-u jest dla nas wielkim zaszczytem.

To nie tylko zaszczyt, ale też ogromna pomoc, ponieważ co roku odbywają się nie tylko spotkania wydawców gazet mniejszościowych, ale także dziennikarzy. Tam można się wymieniać doświadczeniami, a przede wszystkim nawiązać kontakty z innymi mniejszościami z różnych krajów Europy: Hiszpanii, Rumunii, krajów skandynawskich, Niemiec, Austrii, Włoch... Można z nimi nie tylko rozmawiać o problemach, ale również o tym, jak udaje się w różnych gazetach zaznaczać swoją tożsamość. A co jest dla nas ważne: będziemy już teraz na bieżąco informowani o wszelkiego rodzaju inicjatywach MIDAS-u. W Stowarzyszeniu będzie nas zaś reprezentować Adam Krumnikl.

(kor)



„Głos Ludu” na spotkaniu w Bolzano reprezentowali: Helena Legowicz (druga od prawej), Jan Legowicz (z prawej) oraz Adam Krumnikl (z lewej).

Zwalczyć korupcję, potem oszczędzać

Od „podejrzanych” wyborów komunalnych w Czeskim Cieszynie minęło już kilkanaście tygodni, jednak ich echa jeszcze nie ucichły. Niedawno w Parlamencie Republiki Czeskiej doszło do złożenia petycji w sprawie zmiany prawa wyborczego, do której podpisy zbierano głównie nad Olzą oraz w Krupce. Z kolei w tym tygodniu Czeski Cieszyn odwiedzili przedstawiciele czeskiego oddziału Transparency International, organizacji, która zajmowała się monitorowaniem wyborczej powtórki w mieście, i której zdaniem również za drugim razem dochodziło do korpumpowania wyborców (czego niestety TIC nie była w stanie udowodnić przed sądem).

Wśród przedstawicieli Transpa-

rency International spotkali się w kawiarni Noiva z mieszkańcami Czeskiego Cieszyna, natomiast dzień później zawitali do Gimnazjum Polskiego, by podyskutować z uczniami drugich klas i seminarzystami Podstaw Nauk Społecznych z klas trzecich. Z zaproszenia na pogawędkę skorzystali także uczniowie jednej klasy czeskiego gimnazjum.

Spotkanie poświęcone było korupcji. – Kiedy chcesz załatwić coś w urzędzie i w związku z tym podejmuje wszelkie niezbędne czynności, które powinny zagwarantować ci wypełnienie twojego żądania, a urzędnik odmawia jego wykonania wymagając od ciebie czegoś więcej, jest to jeden z przykładów działań korupcyjnych – wyjaśniał młodzieży

zebranej w gimnazjalnej sali gimnastycznej Stanislav Beránek, kierownik projektów TIC.

Nie zabrakło odniesień do obecnej sytuacji politycznej, zarówno ogólnokrajowej, jak i lokalnej. – Mechanizmy, które uruchomione zostały przez niektóre podmioty polityczne w trakcie wyborów komunalnych, nie mają nic wspólnego z demokracją. Demokracja powinna być konkursem myśli, nie pieniędzy – tłumaczył Vladan Brož, kierownik poradni prawnej TIC. – Korupcja jest problemem o niebanalnym znaczeniu, za który wszyscy płacimy, przecież pieniądze państwa są naszymi pieniędzmi – mówił Beránek. I podał przykład: – Według naszych ostrożnych szacunków korupcja po-

chłania od 60 do 90 mld koron rocznie, co daje ok. 10 proc. sumy przeznaczanej na przetargi państwowe. Dla porównania, oszczędności wynikające z obniżenia stawki na urlopy macierzyńskie wyniosą ok. 1 mld koron. Dlatego wszelkie działania oszczędnościowe państwa powinny być wprowadzane dopiero po wyeliminowaniu korupcji.

Prelegenci odpowiadali także na pytania ze strony uczniów. Jedno z nich dotyczyło stosunku obywateli RC do korupcji oraz możliwych sposobów walki z tym niepożądanym zjawiskiem. – W wyborach parlamentarnych zwyciężyły partie, które zapowiadały walkę z korupcją, co może być dowodem na to, iż obywatele mają jej już dosyć. Niestety,

ostatnie wydarzenia mogą ich tylko utwierdzić w przekonaniu, że musi być, jak jest – odpowiedział Stanislav Beránek. – Jeżeli udaje ci się kogoś skorumpować, automatycznie jesteś wciągany w pewną machinę. Gdy bowiem próbujesz walczyć z osobą, której wręczyłeś pieniądze, ona może zacząć cię szantażować. Na tej właśnie zasadzie funkcjonuje dzisiejsza polityka, w której każdy na każdego ma jakiegoś haka – objaśniał Brož. – Nie spodziewałbym się więc skutecznej walki z korupcją z inicjatywy polityków. Jest to raczej zadanie dla nas wszystkich. Musimy obserwować to, co dzieje się wokół nas, kontrolować urzędników, polityków i reagować na wszelkie nieprawidłowości – dodał.

(wib)

Beskidzkie kociołki

Uczniowie szkół gastronomicznych z Bielska-Białej, Cieszyna, Jabłonkowa i Trzycina spotkali się w sobotę w Koszarzyskach na festiwalu „Beskidzkie kociołki”, by wziąć udział w konkursie na danie inspirowane kuchnią regionalną. Zwyciężyły uczennice z Cieszyna, które przygotowały w kociołku tradycyjną beskidzką duszonkę.

– Idea konkursu jest prosta: trzeba zrobić coś w kociołku – powiedział na wstępie kulinarnej rywalizacji Wiesław Wróblewski z Beskidzkiego Klubu Kulinarnego w Skoczowie. Jego zdaniem, nie można sprowadzać kuchni do McDonald'sa. Warto uczyć młodzież przygotowywania tradycyjnych regionalnych potraw. Pytany o regionalne danie Wróblewski polecił żeberka podlewane miodulą, z kapustą z grzybami, a do tego ziemniaczki opiekane w ziołach. Jednak taki obiad wydaje się raczej świątecznym kaprysem. Zapytaliśmy więc, co na co dzień jadali beskidzcy górale 100, 150 lat temu?

– To, co pasterz będący na hali czy w lesie, mógł znaleźć – wyjaśnił Piotr Szczygielski, kucharz i przewodniczący jury podczas ostatniej

edycji „Beskidzkich kociołków”. – Przede wszystkim popularne były dania jednogarnkowe, a więc do kociołka wędrowało to, co zostało znalezione czy upolowane. Takim bardzo popularnym daniem były, zdaniem Szczygielskiego, ziemniaki po pastersku. Do glinianego naczynia wrzucano pokrojone ziemniaki na przemian z kawałkami szpyrki, grzybów, ziół, cebuli. Wszystko zalane było śmietaną, a zalepione z wierzchu naczynie wkładano do ogniska. W dawnej kuchni wykorzystywano wiele ziół – czosnek niedźwiedzi, liście chrzanu, lebiodę, szczaw. Zdecydowanie więcej niż używamy obecnie.

Jego słowa potwierdził kucharz Józef Sikora z Ligotki Kameralnej. – Typowe danie? To bardzo proste – powstawało z tego, co tu wyrosło.

Marchewka, pietruszka, seler, ziemniaki. Wiele przypraw – powiedział.

Na stołach pojawiały się wieprzowina, wołowina i dziczyzna. Natomiast mięso się raczej gotowało niż piekło. To była dość uboga kuchnia. Na przykład obecnie znana wszystkim zupa czosnkowa składa się z ziemniaków, szynki, jajka, sera, a także grzanek... Natomiast w prawdziwej zupie czosnkowej, zdaniem Sikory, poza czosnkiem, był wywar z ugotowanych ziemniaków, kminek, troszkę tłuszczu i troszkę chleba. I to wszystko.

Ukłonem w stronę tradycji był także wybór miejsca na festiwal kulinarny, Koszarzyska bowiem, jak powiedział organizator festiwalu – Henryk Cieślak, są tradycyjnym terenem wypasu owiec, a pasterze wychodzący wiosną na wypas nosili ze sobą właśnie kociołki.

Dodatkową atrakcją dla uczestników sobotnich „Kociołków” był VIP-owski gulasz, przygotowany przez konsul generalną RP w Ostrawie – Annę Olszewską, dyrektora Teatru Cieszyńskiego – Karola Suszkę, oraz prezesa Kongresu Polaków, Józefa Szymeczka. (jot)



Fot. JAROSŁAW JOT-DRUZYCKI

VIP-y gotują gulasz. Anna Olszewska w towarzystwie Karola Suszki i Józefa Szymeczka.

Nowa scena – nowe możliwości

W najbliższy piątek zostanie oddana do użytku nowo wybudowana część ostrawskiego Teatru Lalek. Przybudówka ma siedem kondygnacji, z tego dwie podziemne. W budynku znajduje się sala teatralna ze sceną, którą można zmieniać, do niej nawiązuje amfiteatr oraz cukiernia z galerią lalek.

Nowa alternatywna scena umożliwi realizację wielu nowych projektów – na przykład spektakli, w których widzowie staną się częścią akcji odgrywającej się na scenie, warsztatów plastycznych i teatralnych, koncertów i innych.

Pierwszym przedstawieniem wystawionym na nowej scenie będzie bajka „O rusałce mniejszej niż ziarenko maku”. Piątkowa uroczysta inauguracja rozpocznie się już o godz. 10.00 – programem w nowo otwartej cukierni, na popołudnie

przygotowano atrakcje dla dzieci. Wieczorem odbędzie się koncert Rock&Roll Band Marcela Wood-

mana, a wieczorem, o godz. 21.15 – czeka nas „Gra świateł” i uliczny „Teatr ognia”. (dc)



Fot. ARC

Nowa Scena Alternatywna ostrawskiego Teatru Lalek.

W SKRÓCIE

RELIKWIA JP II TYLKO DZIŚ W OSTRAWIE

Mieszkańcy Ostrawy i okolicy mają dziś wyjątkową okazję pokłonić się relikwii Jana Pawła II. Włosy polskiego papieża, który zaledwie kilkanaście dni temu został ogłoszony błogosławionym, przywiózł nad Ostrawicę polski duchowny, ks. prałat Jarosław Cielecki, dyrektor Watykańskiego Serwisu Informacyjnego, długoletni przyjaciel papieża. Relikwia zostanie wystawiona w katedrze Boskiego Zbawiciela podczas wieczornego nabożeństwa o godz. 18.00.

Mszę będzie celebrował biskup František Václav Lobkowicz. – Ksiądz Cielecki zatrzyma się w Ołomuńcu i Ostrawie w drodze z Polski do Włoch. Po mszy odbędzie się spotkanie z duchownym, na którym opowie o tym, w jaki sposób trafiły w jego ręce włosy błogosławionego papieża. Będą one wystawione w relikwiarzu – wyjaśnia wikary katedry, ks. Marcel Puvák. Jutro rano polski ksiądz spotka się z uczniami i pedagogami Gimnazjum Biskupiego. (dc)

NAGRODA DLA LIBORA MARTINKA

Ważną nagrodę resortu kultury i dziedzictwa narodowego RP, Nagrodę im. Władysława Broniewskiego w kategorii „twórca – naukowiec zagraniczny”, odebrał z rąk ministra Bogdana Zdrojewskiego Libor Martinek, literaturoznawca z wydziału bohemistyki i bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Śląskiego w Opawie.

Martinek doskonale jest znany na Zaolziu jako poeta, tłumacz i znawca literatury polskiej, w tym tej powstającej na Zaolziu. Jego teksty krytyczno-literackie pojawiały się w „Głosie Ludu”, „Zwrocie” lub „Kalendarzach

Śląskich”, jest też autorem dwóch publikacji o życiu literackim na Zaolziu („Literatura polské národnostní menšiny českého Těšínska po roce 1945” i „Polská poezie českého Těšínska po roce 1920”).

Do nagrody nominowała Martinka Biblioteka Władysława Broniewskiego w Płocku. Oprócz opawianina nagrodę z rąk ministra Zdrojewskiego odebrali w tym roku także poeta i pisarz Bohdan Urbankowski (był w swoim czasie gościem jabłonkowskiej Kawiarenki „Pod Pegazem”) oraz młody poeta Karol Samsel. (kor)

Z »Głosem Ludu« na Colours of Ostrava!

W połowie lipca Ostrava zamieni się na cztery dni w europejską stolicę znakomitej muzyki. Festiwal Colours of Ostrava, który odbędzie się w dniach 14-17 lipca w samym centrum miasta, zdobył na przestrzeni dziesięciu lat miano jednego z najbardziej prestiżowych i opiniotwórczych festiwali muzycznych na Starym Kontynencie. Dla czytelników „Głosu Ludu” przygotowaliśmy konkurs, którego stawką są dwa czterodniowe karnety w cenie 1890 koron. Do końca czerwca w każdym wtorkowym numerze znajdą państwo jedno pytanie konkursowe. Spośród osób, które prześlą do redakcji prawidłowe odpowiedzi, wylosujemy w

lipcu dwóch zwycięzców. Można, a nawet trzeba brać udział we wszystkich odsłonach konkursu, szanse na zwycięstwo i zdobycie karnetu będą wtedy większe. Warto więc czytać „Głos Ludu”!

Gwiazdami dziesiątej edycji festiwalu będą m.in. Grinderman (W. Brytania), Blackfield (W. Brytania/Izrael), Clannad (Irlandia), Yousou N'Dour (Senegal), Yann Tiersen (Francja), Apollo 440 (W. Brytania), Brendan Perry (W. Brytania) i wielu innych artystów. Można zaryzykować twierdzenie, że na Colours of Ostrava gwiazdą jest każdy, tak barwnie i atrakcyjnie zapowiada się bowiem jego jubileuszowa edycja. (jb)



Fot. ARC

Formacja Grinderman

KONKURS O KARNETY NA COLOURS OF OSTRAVA

Pytanie 1: Kto jest liderem i zarazem wokalistą formacji Grinderman, która wystąpi na tegorocznym Colours of Ostrava w roli głównej gwiazdy? Prawidłowe odpowiedzi prosimy przesyłać na adres internetowy: info@glosludu.cz lub pocztą. Termin nadsyłania odpowiedzi na 1. pytanie konkursowe mija z dniem 24 maja.



KUPON KONKURSOWY

Na warsztatach w Międzyrzeczu Górnym

7 maja PZKO-wcy z Lesznej Dolnej wraz z zespołem folklorystycznym „Ondraszki”, działającym przy PSP w Trzyńcu, wybrali się do Międzyrzecza Górnego na warsztaty organizowane w ramach projektu „Przełęcz kultury. Česko-polská umělecká setkání” – Trzyńcic-Leszna Dolna”, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR) za pośrednictwem Euroregionu Śląsk Cieszyński – Tešínské Slezsko. Na miejscu, w pięknej drewnianej chacie z bali, w której znajduje się siedziba międzyrzecznego ośrodka kultury, który jest filią GOK w Jasienicy, czekali na nas organizatorzy. Po krótkim powitaniu i oprowadzeniu po domu, Zbyszek Wałach rozpoczął prelekcję na temat muzyki i muzycznych instrumentów ludowych pochodzących z Beskidu Śląskiego. Następnie, wraz z zespołem regionalnym, uczyliśmy

się „pieśniczek”, które zostaną zaprezentowane 24 września na Przegładzie Kapel Ludowych z Trójstyku w Domu PZKO w Lesznej Dolnej. Dzieci bardzo chętnie śpiewały i aktywnie uczestniczyły w zajęciach.

Po smacznym poczęstunku udaliśmy się do domu Krzysztofa Czadera, który znajduje się w niedalekiej Jasienicy. Opowiedział nam o swoich pasjach, jedną z nich jest kolekcjonowanie monet i motyli. Oprowadził nas również po swojej prywatnej galerii obrazów i rzeźb. Byliśmy zaurczeni i zaskoczeni mnogością eksponatów. Dzieci i dorośli z zapartym tchem słuchali i oglądali wszystko, co gospodarz pokazywał.

W godzinach popołudniowych wróciliśmy wszyscy szczęśliwi i zadowoleni z tak udanej wycieczki do Ojczyzny.

Zarząd MK PZKO
Leszna Dolna



Pamiątkowe zdjęcie przed ośrodkiem kultury w Międzyrzeczu Górnym.

Fot. ARC

Jeszcze o wystawie »Polacy na Zaolziu«

Niemal w ostatniej chwili udało mi się obejrzeć wystawę „Polacy na Zaolziu”, przygotowaną przez Mariana Stefka z Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków oraz Muzeum Ziemi Cieszyńskiej. Na pewno nie darowałabym sobie, gdybym tej jakże pozytywnej i wartościowej wystawy nie obejrzała. Tak się dobrze złożyło, że w tym samym czasie przyszedłem oglądać wystawę członkowie HKS „Zaolzie”, w którym rozpoznawałam znajomych sprzed lat, np. Stefania Piszczek, Władysława Kristena i in-

nych. I tak w przemiej atmosferze i w dzieleniu się uzupełniającymi wiadomościami z okresu od roku 1920 do współczesności, bo taki wycinek czasu naszej historii na Śląsku Cieszyńskim wystawa pokazywała, powtórzyliśmy sobie, jak to nasi dziadkowie i rodzice walczyli o zachowanie polskości na tym skrawku ziemi, który nam, tubylcom, wtedy wydzielono.

Podziwiam pana Stefka z Kongresu Polaków, że potrafił na tak małej przestrzeni, którą wyznaczono na ten

wycinek czasu, bo większą część lokalu Muzeum przeznaczyło na historię Karwiny, pokazać tyle wartościowego materiału historycznego. Szkoda tylko, że nasze szkoły potraktowały tę wystawę po macoszemu, a było co oglądać. Można było wśród eksponatów – dokumentów, fotografii i pamiątek, przeprowadzić pogładową lekcję historii Zaolzia. Można było pokazać młodzieży, że wprawdzie nie obroniliśmy wszystkiego, ale obroniliśmy wszystko, co dało się bronić i z tego możemy być dumni.

Mogłam się również przyglądać pracy HKS „Zaolzie”. Szefuje mu Stefania Piszczek, energiczna, rzeczowa i jakże przekonująca w prowadzeniu zbiórki harcerskiej. Tak zawsze pracowali harcerze: sprawnie, rzeczowo i konkretnie. Zebrani seniorzy prowadzili obrady w Regionalnej Bibliotece w Karwinie. Mówiono o najbliższych akcjach tej organizacji, czyli o udziale Harcerstwa w RC w obchodach 120. rocznicy urodzin Gustawa Morcinka. Będą ognisko harcerskie w Karwinie, wycieczka

szlakiem pisarza po Skoczowie i jeszcze inne harcerskie akcje. Obserwując aktywność HKS „Zaolzie”, myślałam przenosiłam się w okres harcerskiej młodości i przeżywanym wówczas przygod. Zwiedzając wystawę „Polacy na Zaolziu” udało mi się połączyć w jedno zaangażowanie społeczne naszych przodków, którym zawdzięczamy, że tu jeszcze jesteśmy, oraz werwę i tak mocne zaangażowanie się naszego harcerstwa w sprawę polskości Śląska Cieszyńskiego.

Danuta Ondruch

Biegiem w 220. rocznicę Konstytucji

Rokrocznie przy okazji 3 maja grupa zaolziańskiej młodzieży wyjeżdża na Wileńszczyznę, by uczestniczyć w Międzynarodowych Biegach z okazji uchwalenia Konstytucji 3 maja. Idea zorganizowania biegów ulicami Niemenczyzna (oddalonego o 20 km od Wilna), upamiętniających podpisanie pierwszej europejskiej konstytucji zrodziła się przed ośmioma laty. Od 2006 r. przerodziła się w imprezę międzynarodową. – Uczestniczymy w zawodach od ich pierwszej międzynarodowej edycji – mówi Marian Mitrenga, opiekun gimnazjalnej grupki biegaczy. W tym roku po raz pierwszy na Litwę wyjechali także uczniowie czeskokoczyńskiej podstawówki, „dowodzeni” przez nauczycielkę wychowania fizycznego, Małgorzatę

Piasecką. I od razu udało im zdobyć miejsce na „pudle”. – Adam Gaura zajął drugie miejsce, poza tym nagradzani byli zawodnicy plasujący się w poszczególnych biegach do szóstego miejsca. Z naszych reprezentantów wyróżnione więc zostały także Aneta Wałas za miejsce czwarte oraz Barbara Gaura za piąte – wylicza Małgorzata Piasecka.

Wycieczka na Litwę była nie tylko okazją do wypróbowania swojej sprawności fizycznej w międzynarodowej konkurencji. W drugim dniu pobytu jej uczestnicy poznawali z bliska uroki Wilna. – Nasz coroczny udział w biegach możliwy jest dzięki wsparciu Fundacji „Semper Polonia”. Mamy nadzieję, że za rok znów będziemy mogli w nich uczestniczyć – dodaje Mitrenga. (wib)



„Konstytucyjne” bieganie...

Fot. ARC

Prezes u »lotników«



Zajęcia: ARC

Na zaproszenie kapitana Klubu Wspaniałych Mężczyzn Bez Latających Maszyn w Cierlicku, przybył na spotkanie klubowe prezes Kongresu Polaków, Józef Szymczek. Z tej okazji wydano uroczystą kolację „Na Zamku”. Podawano niemalże takie same potrawy, jak podczas kolacji prezydentów Czech i Polski, której Szymczek był uczestnikiem. Na Kościele dyskutowano głównie na temat roli Kongresu oraz relacji Kongres – PZKO.

Krakowskie śpiewanie »Przełęcz«

Poprzedni weekend (7.-8. 5) Chór Mieszany „Przełęcz” z Mostów koło Jabłonkowa spędził głównie pod ziemią. Realizował w ten sposób swój wiosenny wyjazd w Małopolskę, przy okazji prezentując tam znaną łacińską mszę wielkanocną, jak również i nowe pozycje swego repertuaru. W sobotę ponad 40 chórzystów „Przełęcz” zeszło po 800 schodach do kopalni soli w Wieliczce. Podczas zwiedzania szlaku turystycznego wszyscy zatrzymali się w kaplicy św. Kingi, dając krótki koncert dla licznych zwiedzających, także obcokrajowców. Na głębokości 130 metrów pod ziemią, w atrakcyjnej scenarii i przy wspaniałej akustyce, zabrzmia-

ły znane utwory sakralne – „Czego chcesz od nas, Panie”, „Signore delle cime” oraz część mszy łacińskiej. Kolejnym punktem wycieczki był krakowski Wawel.

Następnego dnia, w niedzielę, chórzyci znowu zeszli do podziemi. Tym razem jednak tylko na głębokość kilku metrów, a mianowicie do otwartych niedawno podziemi rynku krakowskiego. Po około dwugodzinnym zwiedzaniu supernowoczesnych multimedialnych prezentacji historii Krakowa i okolic, chórzyci „Przełęcz” wyszli na światło dzienne, by usłyszeć hejnał z wieży mariackiej. Nawoływał on ich bowiem do pobliskiej Bazyliki

Mariackiej, gdzie wspólnie z miejscowym chórem „Organum” uczestniczyli w nabożeństwie, oczywiście śpiewając łacińską mszę wielkanocną autorstwa St. Boguni. Po mszy, na dokładkę odśpiewali jeszcze „Modlitwę” – również St. Boguni, i „Alleluja” w opracowaniu J. Świdra. Po południu odbyło się natomiast spotkanie towarzyskie z przedstawicielami chóru „Organum”, połączone z wzajemną prezentacją obu chórów. Pod wieczór chórzyci „Przełęcz” oraz ich sympatycy powrócili w rodzinne strony.

Lech Łupiński, kierownik „Przełęcz”

